

# POLSKA NA SZLAKU MIGRACYJNYM Z KIERUNKU TURECKIEGO? EUROPA W OBLICZU NOWEGO KRYZYSU

- Co może się wydarzyć, gdyby kryzys migracyjny rozpoczął się na nowo i tylko z kierunku tureckiego ruszyło w kierunku UE kolejne 3 mln migrantów?
- Może warto, choćby nieoficjalnie wrócić do rozmów z Unią Europejską, dotyczących wzajemnej pomocy na wypadek nowej fali migracji i wypracowania wspólnego mechanizmu dyslokacji migrantów na terenie państw członkowskich?
- Pora, zmienić populistyczną narrację utożsamiającą migrantów z terrorystami. Zdecydowana większość migrantów to uczciwi ludzie, szukający dla siebie i swoich rodzin nowego miejsca na świecie. Państwa pozwalające im żyć godnie i bezpiecznie.

---

Ankara grozi, że zerwie porozumienie zawarte z Unią Europejską, w sprawie powstrzymania napływu migrantów do UE z 2016 r. Na Ukrainie trwa operacja „Migrant”, jednocześnie przeprowadzane są międzyresortowe ćwiczenia na wypadek wystąpienia dużego kryzysu migracyjnego. Tak więc, co może się wydarzyć, gdyby kryzys migracyjny rozpoczął się na nowo i tylko z kierunku tureckiego ruszyło w do UE kolejne 3 mln migrantów?

Rozpoznanie przez analityków kierunków rozwoju wydarzeń w aktualnej sytuacji geopolitycznej jest trudnym zadaniem. Zakończenie kryzysu migracyjnego z lat 2015-2016 nie jest definitywne. Są tacy, którzy uważają, że został on tylko „zamrożony” dzięki porozumieniu z Turcją z 2016 r. Niektóre analizy wskazują też, że kryzys migracyjny został wykorzystany przez jedno z mocarstw jako broń, mającą za zadanie osłabić jedność Unii Europejskiej oraz NATO. Niezależnie od teorii, w które chcemy wierzyć, bądź nie, to faktem jest, że w przypadku wycofania się Turcji z porozumienia z UE, kryzys migracyjny zacznie się na nowo. Czy wnioski wyciągnięte z lat 2015-2016 będą wystarczające, aby tym razem podjąć skuteczne działania zaradcze?

Zarówno FRONTEX jak i poszczególni członkowie UE wypracowali mechanizmy działania, które po powstrzymaniu fali migracji (de facto przez Turcję) pozwoliły rozpocząć wdrażanie metod relokacji oraz stworzyć tymczasowe oraz stałe ośrodki dla migrantów. W międzyczasie państwa takie jak Polska i Węgry stanowczo przeciwstawiły się tzw. mechanizmowi relokacji forsowanemu przez zdecydowaną większość polityków w Brukseli. W Austrii nastąpiła zmiana na stanowisku Kanclerza, a do władzy w 2017 r. doszła koalicja Austriackiej Partii Ludowej (OeVP) i Wolnościowej Partii Austrii (FPÖ). Niemcy, Francja, Hiszpania i Grecja mimo nie przyjęcia przez niektóre kraje UE tzw. mechanizmu relokacji ustabilizowały sytuację związaną z napływem migrantów z lat poprzednich. Tak więc co może się wydarzyć, gdyby kryzys migracyjny rozpoczął się na nowo i tylko z kierunku tureckiego ruszyło w kierunku UE kolejne 3 mln migrantów?

Praca analityka polega na stworzeniu wielu różnych scenariuszy, odrzuceniu tych najbardziej nieprawdopodobnych i opracowaniu rekomendacji dla tych możliwych. Jedną z takich możliwości jest

przyjęcie założenia, że w kierunku UE rusza nowa fala migracji. Tym razem poza tzw. szlakiem bałkańskim i przez Morze Śródziemne do Włoch, teraz zdecydowana większość migrantów może przedostać się przez Morze Czarne na Ukrainę. Część z nich ruszy z Turcji w kierunku UE poprzez Krym, inni przez okolice Odessy. Ukraińska Straż Graniczna podejmie działania, które przygotowała podczas ostatnich ćwiczeń oraz w oparciu o wnioski z operacji „Migrant”. Niezależnie od ukraińskich wysiłków Rosja i Turcja mogą wykorzystać falę migracji do swoich politycznych celów. Chodzi nie tylko o aktywowanie, ukrytych wśród 3 milionów uczciwych ludzi, kilkunastu czy kilkudziesięciu terrorystów z ISIS, ale także na przykład synchronizowanie z kryzysem migracyjnym działań separatystów z Donbasu. Tajemnicą poliszynela jest, że ze względu na politykę tolerancji, wysokie świadczenia socjalne oraz znajdujące się już na terenach Niemiec, Francji, Skandynawii osoby z rodzin przyszłych migrantów, będą oni zmierzać w kierunku ww. krajów. Ale aby tam się dostać, podążający szlakiem czarnomorskim muszą przejść się przez Polskę.

**Czytaj też:** [Ukraina szykuje się na kryzys migracyjny](#)

Nasza wschodnia granica z Ukrainą jest zabezpieczana przez Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej oraz Nadbużański Oddział Straży Granicznej. W przypadku masowej migracji ze strony terytorium Ukrainy, niewykluczone jest, że część szlaków migracyjnych z Ukrainy poprowadzona zostanie na północ kraju, przez terytorium Białorusi i Litwy. Jednocześnie należy zwrócić uwagę na fakt, że granica polsko-ukraińska oraz polsko-białoruska są tzw. zewnętrzną granicą Unii Europejskiej. Oznacza to w praktyce kontrolowany przez obie strony ruch graniczny i zabezpieczenie granicy. Natomiast odcinek polsko-litewskiej granicy, zgodnie z wymogami Schengen, jest tzw. wewnętrzną granicą UE, nie objętą takimi reżimami kontroli granicznej. Tak więc w przypadku masowej migracji, Straż Graniczna będzie musiała sprostać prawdopodobnym zagrożeniom nie tylko na odcinku polsko-ukraińskim, ale również na granicy z Białorusią i odcinku Litewskim. Oczywiście jest, że nie da się zatrzymać (bez użycia siły) milionowej fali uciekinierów. Dlatego niezależnie od tego jak profesjonalne i nadzwyczajne działania podejmie rząd Ukrainy, fala migracji i tak dotrze do Polski. Pytanie tylko, czy Polska jest na taką falę gotowa?

Doświadczenia z Grecji i Macedonii jednoznacznie pokazują, że nawet (dopiero po czasie skanalizowany) ruch kilku czy kilkunastu tysięcy osób dziennie, przez terytorium kraju prowadzi m.in. do: zniszczenia upraw (o czym mało osób wie), konfliktów społecznych czy zagrożenia epidemiologicznego. I tak jak greccy rolnicy będący częścią Wspólnoty Europejskiej mogli liczyć na dotacje, to ci macedońscy zostali pozostawieni sami sobie z utraconymi plonami i zdeptanymi polami. Rozważając rozwój wydarzeń, można zastanowić się, czy Niemcy „nasycone” migrantami, nie zdecydują się na przywrócenie kontroli granicznej z Polską. Polską, która nie chciała uczestniczyć w sojusznym mechanizmie relokacji. Co więcej, nasilenie w ostatnim czasie migracji z Afryki do Hiszpanii może dodatkowo zwiększyć wyzwania dla UE. Jeżeli dodatkowa fala kilkuset tysięcy migrantów przemieszczających się z właśnie z Afryki, uderzy w wybrzeże hiszpańskie, może okazać się, że UE zostanie sparaliżowana na dwóch kierunkach, wschodnim (Polska) i południowo-zachodnim (Hiszpania). Należy przyjąć, że w takim przypadku, Hiszpania biorąca aktywny udział w mechanizmie relokacji, będzie miała zapewnioną w pierwszej kolejności pomoc instytucji UE i NGO's. Powyższa sytuacja wzmocniłaby dodatkowo pozycję Rosji i Turcji na arenie politycznej, ze względu na wzrastający kryzys humanitarny w krajach Unii Europejskiej, przy możliwym dalszym pogłębieniu podziałów wśród jej członków.

**Czytaj też:** [Zorganizowana przestępczość beneficjentem kryzysu migracyjnego](#)

Środki finansowe potrzebne na działalność służb i zabezpieczenie potrzeb migrantów na terenie Polski będą znaczne. W przypadku długotrwałego pobytu na terytorium Polski setki tysięcy osób (przy przywróceniu kontroli granicznej na granicy niemiecko-polskiej i zapewne czesko-polskiej) Straż Graniczna będzie za małą formacją, aby sprostać samodzielnie takiemu wyzwaniu. Dodatkowo w zależności od pory roku pojawią się zróżnicowane potrzeby sprzętowe i organizacyjne. W tymczasowych ośrodkach dla migrantów będzie trzeba dostarczać wodę, jedzenie oraz zapewnić schronienie (szczególnie w przypadku srogiej zimy). Kwestią bezsporną będzie potrzeba zapewnienia bezpieczeństwa migrantom i obywatelom polskim. Nieprzychylny nastrój wśród społeczeństwa, mogą doprowadzić do eskalacji przemocy, która spotka się prawie na pewno z natychmiastową międzynarodową krytyką. Oznaczałoby to jeszcze bardziej niekorzystny obrót spraw dla interesów politycznych i ekonomicznych Polski, szczególnie biorąc pod uwagę ostatnie decyzje Komisji Europejskiej o wszczęciu procedury na mocy art. 7 traktatu o UE z powodu zagrożonej praworządności w Polsce.

Niezależnie jak abstrakcyjnie brzmi powyższy scenariusz powinniśmy rozważyć na najwyższych szczeblach politycznych kilka możliwych rozwiązań. Warto odpowiedzieć sobie, choćby na kilka pytań.

Czy po oświadczeniu Prezydenta Turcji R. Erdogana, o możliwym zerwaniu porozumienia zawartego z Unią Europejską z 2016 r., Polska podjęła przygotowania na szczeblu politycznym i wykonawczym na taką ewentualność? W przypadku masowego kryzysu migracyjnego bardzo ważne są relacje i sojusze międzynarodowe. Ważne jest, aby sojusznicy wywiązali się z przyrzeczonych umów. Negocjacje z wymagającymi partnerami/przeciwnikami zagranicznymi można prowadzić przy mediacji państw trzecich. Zdecydowanie, przygotowanie rozwiązań i kanałów dyplomatycznych wcześniej może przyspieszyć działania oraz zabiegi dyplomatyczne podczas kryzysu. Dlatego może warto, choćby nieoficjalnie wrócić do rozmów z Unią Europejską, dotyczących wzajemnej pomocy na wypadek nowej fali migracji i wypracowania wspólnego mechanizmu dyslokacji migrantów na terenie państw członkowskich?

Czy nasze instytucje i służby na bieżąco są w kontakcie z instytucjami ukraińskimi oraz przeciwiczyły wspólnie działania na ewentualność nowej fali migracji? I nie chodzi o ćwiczenie sprzed kilkunastu miesięcy, tylko ćwiczenia dostosowane do aktualnej sytuacji geopolitycznej. Zazwyczaj Polacy świetnie współdziałają z Ukraińcami. Jednak w przypadku masowej migracji i przedostawania się z terytorium Ukrainy na terytorium Polski tysiące ludzi dziennie, niektóre wrogie ośrodki mogą wykorzystać ten fakt do zwiększenia antagonizmów i nieporozumień między Warszawą i Kijowem. Przygotowanie relacji polsko-ukraińskich na takie wyzwania jest kluczowe w przypadku wspólnych działań o wspomnianej skali.

**Czytaj też:** [Austria ćwiczy obronę granic przed migrantami. Nie "pozwolą" na powtórkę z 2015 roku](#)

Czy obywatele Polscy i polskie NGO's są gotowe nieść pomoc setkom tysięcy ludzi, którzy realnie potrzebują pomocy niezależnie od powodów determinujących ich decyzje o opuszczeniu własnych państw? Pora, zmienić populistyczną narrację utożsamiającą migrantów z terrorystami. Tak, wśród migrantów znajdują się niestety fanatycy, przestępcy czy terroryści. Stanowią oni zagrożenie, które należy skutecznie eliminować. Natomiast zdecydowana większość migrantów to uczciwi ludzie, szukający dla siebie i swoich rodzin nowego miejsca na świecie. Państwa pozwalające im żyć godnie i bezpiecznie. Pora, abyśmy zrozumieli, że wśród potencjalnych migrantów znajdują się setki osób, które z chęcią przyjmą obywatelstwo polskie (wraz z obowiązkami nakładanymi na Polaków). Ich odrzucenie może zaowocować tylko wzrostem problemów społecznych i przestępczości wśród migrantów.

W sytuacji masowej migracji nie ma służb, które (niezależnie od oficjalnych deklaracji politycznych)

mogą zapewnić 100-proc. ochronę swoich obywateli. Stąd pytanie, czy polskie służby ustaliły realne cele i priorytety, aby zminimalizować działania wrogich państw oraz organizacji terrorystycznych w wypadku wystąpienia kryzysu migracyjnego na terenie kraju oraz w sytuacji przywrócenia kontroli granicznej przez Niemcy? Należy się również zastanowić nad możliwością korekty sposobu zarządzania bezpieczeństwem. Zapobieganie potencjalnym sytuacjom kryzysowym może zakładać jak najszybsze przyporządkowanie migrantów do grup, zorganizowanych np. według kategorii etnicznych, klanowych czy rodzinnych (co w społecznościach muzułmańskich oraz afrykańskich ma kolosalne znaczenie). W przypadku szybkiego wskazania przedstawicieli takich grup i nawiązania z nimi współpracy, takie osoby/klany będą zdecydowanie lepiej współpracowały z instytucjami państwowymi, niż przy wrogim podejściu tychże instytucji. Zdecydowana większość migrantów, przy prawidłowym zarządzaniu, będzie pomocna w rozwiązywaniu pojawiających się problemów i trudności. Takie rozwiązania wymagają jednak przygotowania urzędników, funkcjonariuszy i zwykłych obywateli.

**Czytaj też:** [Hiszpania głównym kierunkiem nielegalnych migracji](#)

Czy nasze instytucje są w stanie zarządzać kryzysem migracyjnym, w sytuacji bardzo ograniczonej pomocy ze strony UE przez dłuższy czas? Czy mamy rezerwę budżetową i wytypowane miejsca dyslokacji dla setek tysięcy osób z zagranicy przebywających na terytorium Polski przez dłuższy czas? W pierwszych tygodniach, służby wezmą na siebie cały ciężar działań, ale kto ich później wesprze, wymieni, kiedy wyrobiją tysiące nadgodzin? Czy nasza służba zdrowia i obrona cywilna są gotowe na takie wyzwania? Czy przeprowadzono ćwiczenia dotyczące hospitalizacji i zabezpieczenia medycznego dla tysięcy osób obcych kulturowo, bez ubezpieczenia, wymagających leczenia medycznego? Pytań jest wiele, i może warto w sytuacji gróźb Prezydenta Turcji i sygnałów o prawdopodobnym masowym napływie migrantów z Afryki do Hiszpanii, podjąć tym razem działania wyprzedzające.